

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.

== Wychodzi codziennie. ==

Cena prenumeraty:

w Warszawie

na prowincji:

tygodniowo 12 kop. 15 kop.

miesięcznie 45 " 60 "

Pojedynczy № 2 kop. 3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedynczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Trepow zwolennikiem kadeckiego ministerjum!

Trepow wzorem Wittego, chcąc, ażeby pewne poglądy jego stały się wiadomymi, miał „rozmowę” z przedstawicielem agencji telegraficznej Reutersa. Treść tej rozmowy nabrała szerokiego rozgłosu. Wynika z niej, że Trepow stał się zwolennikiem myśli o potrzebie utworzenia kadeckiego ministerjum... Trepow, kat i dyktator Rosji, policjant awansowany na naczelnika rządu tajnego, ów prawzór „waczmistrza z wychowania, gromiciela z przekonania” u steru rządu... Co, nieprawdopodobne? Owszem, prawdopodobne!

Oddanie tek ministerjalnych kadetom jeszcze nie oznacza oddania im rządów, ani zgody na ich program. Owszem, co się tyczy rządów i programu politycznego pan Trepow nie przestaje być dawnym Trepowem. Jak wynika z ogłoszonej rozmowy „odrzuca on bezwzględnie zasadę przymusowego wywłaszczenia ziemi”, a więc podstawową zasadę kadeckiej i wszelkiej innej poważnej reformy rolnej. P. Trepow nie „uważa też za możliwe mówić o—zupełnej amnestji... Co się tyczy pogromów, to wprowadzić on, Trepow ich nie popiera, ale za to „zupełnie rozumie” postępowanie miejscowych władz, doprowadzanych do rozpacz... Wina całej rewolucji, zdaniem jego, jest rospasanie prasy żydowska agitacja...

Jak widzimy, pan Trepow nie rzeka się w najmniejszej mierze swego zasadniczego programu (czyli ściśle: pogromowego) stanowiska i, pragnąc wszystko pozostawić postaremu, oddać chce panom Rodziczewom, Milukowom i Muromcewom—puste teki ministerjalne. W jakim celu? Oczywiście, ażeby „uspokoić kraj”. Zanim się w tym celu zastosuje „skrajne środki”, trzeba pierwszej spróbować kadeckiego ministerjum. Trzeba spróbować Rodziczewa, Milukowa, Moromcewa, zanim ich zastąpią, o ile by to okazało się potrzebny, Min, Orłow, Dubasow...

Organ petersburski ros. soc. dem. frakcji większości („bolszewików”) „Echo” słusznie uważa że w dzisiejszej sytuacji ustąpienie tek ministrom liberalnym byłoby najdogodniejszym dla rządu. „W ten sposób uspokoiłby on nie tylko kadetów (a więc większość Dumy), ale nawet i kadety-zujących soc. demokratów”. (t. j. mieniszewików, a więc bądź co bądź część proletariatu). Wprawdzie ministrowie tacy byłiby rzecz prosta mniej przyjemni dla rządu, ale „z nieprzyjemnymi ministrami zawsze łatwiej dać sobie radę, aniżeli chociażby z Dumą”. „Oddając teki kadetom—rozumie rząd—wygramy na czasie, pomieszymy szuki, wprowadzimy największy chaos, wzajemną nieufność, walkę o teki ministerjalne do większej części Dumy i zamocimy wodę, okpiemy kadetów tak, jak okpiłszy ich w sprawie pomocy dla głodnych”.

Można nawet stwierdzić, że kadeci są już oszukani, że dali się okpić niejako na kredyt, zanim jeszcze otrzymali teki. Rewelacje pana Trepowy już teraz pojmują głośny organ kadecki „Riecz” w ten sposób, że oznaczają one zupełną zmianę frontu przez rządzącą klikę. Klika ta, zdaniem „Rieczy”, nareszcie śnać „zrozumiała i zaakceptowała pogląd kadetów”, iż kraj można uspokoić, tylko „zupełnie i otwarcie zrzekłszy się myśli o powrocie do starego porządku”...

Ale jeżeli kadeci tak skłonni są wierzyć w dobre chęci rządu, w to, że oddając im teki mi-

nisterjalne, odda im on i pełnię władzy, jeżeli tak łatwo dają się okpić, to tylko dowodzi, że w pewnej mierze chcą być okpieni, że w pewnym stopniu udają—głupich. Udawanie to ułatwia im niewątpliwie dobiecie targu z rządem, albowiem polega na wysokim szacowaniu tego, co rząd ofiarowuje, a więc ułatwia poczynienie im ustępstw i, co za tym idzie, umożliwia objęcie tek ministerjalnych bez jawnej zdrady programu! A przecie teki te są potrzebne, są potrzebne za wszelką cenę, jeżeli się ma powstrzymać rewolucję jak tego pragnie burżuazja liberalna niemniej od pana Trepowy!

Gorzej jest, że i odłam socjalistów (rosyjscy „mieniszewicy”), socjalistów, którzy nie mają powodu udawać głupich, podziela w szczerości ducha robione złudzenia burżuazji.

„W jedności siła”

czyli

Polski Związek pracowników przemysłu mącznego.

Sobota d. 7 lipca o godz. 8-ej wieczorem w sali przy ul. Foksal 19. Wejście za biletami, bilety starano się rozdać tylko swoim; przy wejściu dwukrotne sprawdzanie biletów. Na sali najwyżej osób 150, za małymi wyjątkami robotnicy, nad stołem prezydjalnym na ścianie obok gołę sokolskich na czerwonym tle biały napis „w jedności siła”, nad napisem nieduża biała-czerwona kokarda.

Obiór przewodniczącego przez aklamację. „W jedności siła”—zaczyna pierwszy mówca i mówi co następuje:

Robotnicy polscy mają własne odrębne interesy: polepszenie warunków bytu, podniesienie oświaty i inne; dla obrony ich łączyć się winni w związki, które powinny obejmować wszystkich robotników bez względu na ich przekonania polityczne, a więc muszą być bezpartyjne.

Zakładają się w Warszawie związki, ale te bez wyjątku wszystkie są partyjne, zwolujący więc zebranie proponują założenie związku nowego, bezpartyjnego.

Związek taki będzie miał na celu wywalczenie dla robotników lepszych warunków bytu, osiągnięcie zaś to przez pertraktacje z przedsiębiorcami, w ostatecznym razie nie będzie się cofał nawet przed strejkami, ale do tego środka rzadko trzeba się będzie udawać, gdyż przedsiębiorcy, widząc potęgę związku, ustępować sami będą; związek będzie udzielał zapomóg w czasie strejków, bezrobocia lub choroby, będzie szerzył między robotnikami oświatę.

Ponieważ wydane zostało prawo, pozwalające robotnikom na zakładanie związków, trzeba skorzystać z tego i połać prośbę o zatwierdzenie ustawy związku.

Zaczyna się czytanie ustawy. Ustawa w samym początku zastrzega, że do związku mogą należeć tylko robotnicy Polacy, wylicza prawa i obowiązki członków. Po przeczytaniu połowy ustawy następuje dyskusja. Zabiera głos jeden z obecnych na sali towarzyszy.

W przemowie swojej stawia on zwolującym zebranie następujące pytania: 1) jeśli związek zakładany jest w celu obrony interesów robotni-

czych, dlaczego ustawa wyklucza robotników nie-polaków; 2) dlaczego proponują założenie nowego związku, kiedy organizacje, które do tej pory walczyły w obronie interesów robotniczych ze świetnym wynikiem, inicjują związki też bezpartyjne, 3) w jaki sposób związki legalne będą broniły interesów robotniczych przy obecnym stanie (część zebranych oklaskuje).

Odpowiadają inicjatorzy zebrania, twierdząc oni: 1) w Król. Pol. mieszkają tylko sami Polacy, bo i wszyscy Żydzi uznają się za Polaków; 2) z zakładanych do tej pory związków niektóre dla otumanienia robotników nazywają się bezpartyjnymi, ale są partyjne; zresztą nikt nie wie, jak te związki działają, co się z ich kasami dzieje i gdzie są te kasy; 3) jak rząd zamknie jeden związek, trzeba będzie założyć drugi, jeśli ten ulegnie podobnemu losowi, otworzyć się winno trzeci; kasie związku legalnego nie grozi żadne niebezpieczeństwo, nielegalna zaś kasa zawsze znajduje się pod groźbą konfiskaty, gdyby zaś nałożono areszt na kasę legalnego związku, to trudno, walka o wolność przecie jest długą i trudną.

Tow. poprzedni wykazuje kłamliwość jednych argumentów, chwiejność i bezsensowność innych, wskazuje na świetne rezultaty dotychczasowej kieroowanej przez partje socjalistyczne walki z wyzyskiem, przestrzega przed zakładaniem związków nowych, wnoszących rozłam w klasę robotniczą, a proponowanych przez ludzi, którzy w walce z wyzyskiem udziału nie brali (część zebranych oklaskuje).

Inny tow. zestawia warunki pracy w przemyśle mącznym dawniej i dzisiaj, wznosi okrzyk na cześć P. P. S., która do zmiany tej znakomicie się przyczyniła, i związków bezpartyjnych, do zakładania których wspomniana partja nakłania (krzyki: niech żyje! precz!)

Odpowiadają rzecznicy założenia nowego związku. Jeden z nich twierdzi, że socjaliści i P. P. S. tylko po lasach ludzi włóczyli, a zapomogli tylko po kilka kopiejek w czasie strejków udzielali, inni powtarzają słowo w słowo poprzednie argumenty.

Zabiera głos pierwszy tow. W tem pewna część zebranych wstaje, udaje, że chce wychodzić, zaczyna krzyczeć, a gdy mówca nie ustępuje, otacza go banda, grozi przerwaniem mówcy siłą, poszturguje go już nawet; prezydium z całą stanowczością staje po stronie bandy. Tow. zmuszony jest ustąpić, chce opuścić zebranie, lecz zastępują mu drzwi, wyjmują, klucz i ani jego, ani innych chcących opuścić zebranie, puścić nie chcą. Odebrano prawo głosu i drugiemu towarzyszowi. Ustawa dużą większością przechodzi bez dyskusji.

Tak się zakłada związki narodowe: zwoluje się bandę ludzi złej woli i trochę nieświadomych jeszcze robotników, starannie strzeże przed wejściem jakiegoś socjalisty, a gdy ten na zebranie się dostanie i wykazuje z dobrym skutkiem złą wolę aranzarów, siłą mu się odbiera głos. I związek narodowy gotów.

Strejki.

Strejk garbarski. Na zasadzie umowy 14 fabrykantów ze strejkowym komitetem garbarskim zostały puszczone w ruch garbarnie, zatrudniające 845 robotników. Jedynie 4-ry fabryki (Pfejfer i Szlenker, Temler i Szwedy. Blunk i

Wejgiel) nie doszły do porozumienia z robotnikami (ogółem 1270 pracujących). Według przyjętej umowy, fabrykanci zgodzili się na warunki komitetu strajkowego, t. j. zapłacenie $\frac{3}{4}$ lonu za cały czas strajku.

Wówczas już została wypłacona robotnikom pierwsza rata a conto tego lonu.

Tymczasem wszystkie firmy, które już przyjęły te warunki, pod naciskiem Koła Przemysłowców wyparły się tego i ogłosiły w pismach burżuazyjnych, że wypłacone pieniądze są to zwrotne pożyczki, a bynajmniej nie zaliczki strajkowe.

Wobec tego 9-go lipca strajkowy komitet garbarski zwrócił się do fabrykantów garbarzy z trzema następującymi żadaniami: 1) wykreślić z książeczek wpisane bez wiedzy robotników pożyczki - zaliczki strajkowe; 2) wypłacić 2-ą ratę należności strajkowej w sumie 4, 6 i 9 rb; 3) w przyszłym poniedziałek uregulować 3 ratę należności strajkowej.

10-go lipca Koło Przemysłowców dało odpowiedź odmowną na te żądania, wobec czego wszystkie przed niedawnym czasem w ruch puszczono fabryki garbarskie ponownie stanęły.

Walka znów się zaostriżyła! Panowie fabrykanci przeciągają i tak naciągniętą strunę cierpliwości robotniczej!

Sprawa garbarzy — to sprawa całego proletariatu!

Towarzysze! Zwracamy się do Was z gorącą prośbą o poparcie! Zbierajcie po fabrykach na strajkujących garbarzy! Pomóżcie odeprzeć ten nowy zamach Koła Przemysłowców na solidarność robotniczą!

Strajk w fabryce Wildta. We wtorek dnia 12 czerwca rozpoczął się strajk w fabryce mydeł Wildta na Belwederze, jako odpowiedź na niespełnione żądania robotników. Żądania te były drobne, domagano się mianowicie podwyższenia płacy o 2 kop. za godzinę.

Godne napiętnowania jest postępowanie p. Wildta podczas strajku. Przedewszystkiem brutalnie obszedł się z naszą towarzyszką-delegatką, chcąc ją zrzucić ze schodów; następnie, drugiego dnia po rozpoczęciu strajku, kiedy robotnicy stanęli przy składzie, nie dopuszczając do wywożenia towaru, sprowadził do fabryki wojsko; wojsko dało salwę do robotników, nie raniąc na szczęście nikogo, poturbowano tylko kolbami obcego człowieka, nie biorącego czynnego udziału w zatargu z Wildtem. Obecnie, od 20 czerwca fabryka jest w ruchu. Robotnicy otrzymali nieznacone podwyższenie płacy od 10 do 50 kop. na tydzień. Niektórzy nie otrzymali.

Z Kolei. W dniu 1 Lipca delegaci pracowników Dr. W. Wied. przedstawili Dyrekcji szereg żądań, opracowanych przez naszą organizację, żądań, zmierzających do poprawy nad wyraz nędznych warunków pracy i zarobków pracowników nieetatowych, wprost beczelnie dotąd przez drogę wyzyskiwanych. Wystawione obecnie żądania obejmują następujące punkty najważniejsze: wprowadzenie 8 godzinnego dnia roboczego, najniższej płacy dziennej rb. 1, udzielanie corocznie 2-tygodniowego urlopu bez potrącania zarobku, zapewnienie pracownikom niestałym i dziennym takimże praw odnośnie pomocy lekarskiej, urlopów, biletów wolnej jazdy i zapomogi w razie choroby, z jakich korzystają pracownicy stali i etatowi; wydalenia robotników tylko za wiedzą i zgodą ogółu robotników danego wydziału i t. p.

Przy przedstawieniu żądań delegaci oświadczyli, iż na odpowiedź czekać będą do 10 b. m. poczem porzucią pracę. Administracja drogi próbowała rozbić solidarność ogółu i proponowała w tych dniach częściowe ustępstwa (bardzo nieznaczne) pewnym grupom robotników. Ani te próby, ani ogłoszenie komitetu „ochrony” drogi o „środkach nadzwyczajnych” (turmach, sądzie wojennym) jakie względem strajkujących stosowane będą — solidarności nie rozbiły, a nawet przeciwnie wywołały w śród towarzyszy naszych nastroj jeszcze bardziej rewolucyjny. Na oznaczony przez niektóre grupy robotników termin dyrekcja odpowiedzi dotychczas nie dała, wobec tego strajk wisi w powietrzu, tymbardziej że konflikt zaostriża sprawa kasy emerytalnej (właściwie kasy prezorności). O tym, jak wogóle o całej akcji ekonomicznej, kierowanej wyłącznie przez naszą partję, damy obszerniejsze sprawozdanie w mającym się ukazać niebawem specjalnym organie kolejowym.

Zatarg w fabryce otózków Majewskiego w Pruszkowie. Zniecierpliwieni beczelnością majstra Klepadły, który nieustannie nakładał kary

pieniężne i nie wypłacał minimalnego lonu według umowy, zawartej po ostatnim strajku, robotnicy wywieźli go w tych dniach za bramę. Fabrykant Majewski zagroził zamknięciem fabryki za dwa tygodnie. Wszyscy urzędnicy wynieśli się już z fabryki, a nawet woźny uciekł od bramy. Pomimo to fabryka funkcjonuje normalnie i idzie dzień i noc. Robotnicy sami pilnują porządku. Ponieważ Klepadło pomimo obietnic i zapewnień fabrykanta podczas ostatniego strajku pozostał nadal nieznośnym prześladowcą robotników, postanowiono na wiecu w sobotę nie przyjmować go do fabryki pod żadnym pozorem.

Korespondencje.

Otwock. Mamy do zanotowania cały szereg strajków, prowadzonych w Otwocku i okolicy przez naszą organizację. W końcu maja zastrejkowali robotnicy tartaku w Gliniance, należącego do Bernsteina i Lindenfelda, oraz gajowi z lasu, należącego do tychże właścicieli. Strajk trwał około 10 dni i zakończył się częściową wygraną. Robotnicy otrzymali podwyżkę pensji: jedni 5, drudzy 10 kop. dziennie, gajowi otrzymali podwyżkę z 9 rb. miesięcznie na 13, z 10 na 15 i z 12 na 16. Oprócz tego przedsiębiorca zobowiązał się zapewnić dzieciom robotników początkową naukę bezpłatną oraz przyjąć z powrotem jednego z towarzyszy usuniętego za agitację socjalistyczną.

W początkach lipca rozpoczął się na dobre ruch strajkowy. W dniu 1 lipca zastrejkowali piekarze żydowski i chrześcijański. Strajk zakończył się nazajutrz zupełną wygraną. Robotnicy zamiast dotychczasowego 12-godzinnego uzyskali 9 godzinny dzień pracy. Podwyżka płacy z 9 rb. na 12, z 8 na 11, z 8 na 10 — dla piekarzy chrześcijańskich, i prawie taka sama dla piekarzy żydowskich. Piekarze chrześcijańscy, którzy dawniej okazywali chęć do tworzenia związków zawodowych partyjnych, obecnie udali się o pomoc do naszej partji.

W tym samym czasie zastrejkowali pracownicy szewscy, uzyskując podwyżkę — za damskie obuwie z 50 na 75 kop., za męskie zaś z 75 k. na 1 rubel.

Miał miejsce również strajk w składzie aptecznym Zabłudowskiego. Pracownicy otrzymali podwyżkę z 25 na 35 rubli miesięcznie.

Wśród innych faktów ujawniają się również dążenia strajkowe. Obecnie stawiają swoje żądania stróże willi w Otwocku i w Świdrze, w liczbie około 300. Żądają pensji miesięcznej najmniej 12 rubli, obszernego i porządnego mieszkania, drzewa na opał, kożucha na zimę, oraz nieużywania ich do robót malarskich i stolarskich bez wynagrodzenia, jak to się dotychczas praktykowało. Strajk ma widoki powodzenia.

Organizacja nasza rozwija się pomyślnie. Wszyscy towarzysze pragną utworzyć na miejscu komitet lokalny.

Z KOSZAR.

Z Ostrowa, (gub. Łomżyńskiego) komunikują nam co następuje:

Jesienią roku zeszłego zbuntował się sybirski pułk, wystąpił z muzyką i wystawił cały szereg żądań ekonomicznych. Nizowski pułk, który z początku solidaryzował się z pułkiem Sybirskim, w ostatniej chwili cofnął się. Sybirców otoczyli i aresztowali sześciu dowódców, w tej liczbie jednego ochotnika i starszego podofira orkiestry pułkowej. Ci dwaj wzięli całą winą na siebie, wobec czego czterech uwolniono. Władze znęcały się nieludzko nad aresztowanymi ofiarami i zaproponowały im wybór: co wolą, karę śmierci, czy 20 lat ciężkich robót. Ci wybrali śmierć. Dwa miesiące temu zostali oni powieszani w Łomży. Dotąd władze konspirują te egzekucje.

W szóstej artyleryjskiej brygadzie, konsystującej w Ostrowie, nie uwolnili do rezerwy żołnierzy z 1902 roku, którzy niedawno powrócili z Mandżurji. Żołnierze postanowili dobić się swego. 4-tego lipca ogłosili strajk, nabili armatę i skierowali ją na klub oficerski. Władze zlekły

się, zjawił się dowódca i zaczął po przyjacielsku przemawiać do żołnierzy. „My przecież sami zawsze dbamy o was, wiemy, że czas już uwolnić was, ale to sprawa trudna, od razu przeprowadzić jej się nie da”.

Długo tak ćwiczył się w krasomówstwie dowódca, ale bezskutecznie. Żołnierze obstawali przy swoim żądaniu i już 8 lipca ci, komu termin się skończył, zostali zwolnieni.

Dezercja z szeregów policyjnych. Ostatni rozkaz policyjny cyfrowo wykazuje panikę, która ogarnęła policję warszawską. Notuje on ponownie uwolnienie ze służby 12 starszych dozorców policyjnych i policjantów, oraz pomocnika komisarza Nowickiego. Równocześnie odwołaną została nominacja niejakiego Kutylowskiego, pomocnika komisarza z Wilna, na taką posadę w Warszawie: oczywiście „nominat” ułaski się niebezpiecznej przeprowadzki... Ilość t. z. konnych policjantów stopniała do trzeciej części. Jeżeli tak dalej potrwa to uciekanie ze służby, to kawalerzyści policyjni wkrótce całkowicie pójdą za przykładem swoich koni, t. j. przestaną istnieć zupełnie.

Wystawiona czereda policyjna ze swoim wodzem Meyerem na czele, uczyniła sobie twierdzę w ratuszu: tu dyżurują policjanci, dodatkowo uzbrojeni w browningi największego kalibru, uroczyście przewieszane przez ramię.

Zakończymy przytoczeniem charakterystycznego faktu. Oto niektórzy z dymisjonowanych policjantów, obawiając się nieporozumień, zwracają się do naszych komitetów dzielnicowych z zawiadomieniem, że zmienili ubiór wskutek porzucenia służby, a nie dla celów szpiclowskiego.

W prośbach tych, redagowanych stylem kancelaryjnym, mieści się zwykle i odwołanie się do pomocy towarzyszy w wyszukaniu uczciwej pracy.

Wolna mównica.

W obronie szeregowców żandarmerji.

(Od tow. rzyszy, znajdujących się na Pawiaku otrzymujemy list, z którym solidaryzujemy się najzupełniej.)

W ostatnich dniach rozpoczęto w Warszawie na dużą skalę tępienie policji.

Ku wielkiemu naszemu zdziwieniu pod pojęcie policji podprowadzono i szeregowców żandarmerji, tymczasem obecnie szeregowcy (i kaprale) żandarmerji rekrutują się z poborowych, zaliczani są do żandarmerji zupełnie niezależnie od własnej woli i pełnią swą służbę podobnie przymusowo, jak i inne oddziały wojsk. Nie ich winą jest, iż przeznaczeni zostali do takiego rodzaju broni, który więcej od innych spełnia funkcje policyjne.

Twierdzimy z całą stanowczością, że wśród żandarmerji jest wielu uświadomionych, gorąco sprzyjających ruchowi rewolucyjnemu; wielu jest także takich, którzy obalamucani przez „naczalstwo”, jeszcze nie widzą, dokąd skłonić swoje sympatje; tych nieuzasadnione bezpośrednio zabójstwa zbijają z tropu.

Wobec tego partja winna by się zająć wyjaśnieniem wśród najszerzych kół towarzyszy niewłaściwości mieszania przymusowo służących szeregowców żandarmerji z dobrowolnymi sługami caratu — członkami policji. Pozatym, aby przeciwdziałać próbom wyzyskania tych zabójstw w celu podjudzania żołnierzy przez władze wojskowe, słusznym byłoby wyjaśnić stanowisko partji i w „Soldatskoj Doli”. (Następują podpisy).

OZNAJMNIENIE.

Komitet Dzielnicowy Powiśla zawiadamia, że wobec zajęcia się akcją przeciwpogromową zawięsza na przeciąg jednego tygodnia wszystkie zebrania organizacyjne.

Usunięcie z partji.

Sąd partyjny zwołany 27 czerwca po szczegółowym rozpatrzeniu całej sprawy — postanowił jednogłośnie towarzysza Małego z Powązek za nieuczciwość i sprzeniewierzenie usunąć z partji.

Unieważnienie.

Zostały zgubione trzy listy składkowe na strajk u Łackiego № 19, 20 i 21. Ogłasza się je za nieważne.